

AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, dwudziestolecie międzywojenne, bombardowanie Lublina

Przedwojenne nastroje

[19]39 rok już od początku był burzliwy. Już się ludzie niepokoiili. Co też tam zapowiadają, bo były te pomruki jakieś tam, dyskusje na temat zbliżającej się wojny. To czuło się w powietrzu jakoś, ten nastrój. I takie było przynębnienie ogólne. Każdy myślał. No bo my znaliśmy tylko wojnę z opowiadań, z historii. Tamte wojny były inne niż ta ostatnia. Natomiast chyba nikt nie pomyślałby o tym, że tak może być, jak autentycznie było. W każdym razie to był koniec czerwca, pamiętam. No i mijały te dni i ciągle były te informacje w gazetach niesamowite. Mówiło się, dużo pisało się. No, żyliśmy wszyscy jak na wulkanie, podnieceni. I przerażeni, no bo cisza, spokój, żyło się, jak się żyło, oby dalej. Tu nagle coś nam grozi niesamowitego i tę ciszę naszą, tą normalność chcą zakłócić. I właśnie pamiętam, to był chyba koniec lipca, miałam taki dziwny sen, no niesamowity. I śniło mi się, że pojechałam do tej mojej cioci do Chojna, mojego ojca siostry. Wchodzę do domu, ona mówi: „Jak dobrze, że do mnie przyszłaś, to coś ci ciekawego pokażę”. „Tak?” Ja mówię tak. Pamiętam to wszystko świetnie od tamtej pory. Bo to był szczególny sen. A ona mówi: „No to musisz pójść za nasz dom i zobaczysz wszystko”. No więc ja w tym śnie, no to był sen taki autentyczny. Idę za ten dom, a za tym domem stoi ogromna, większa od tego domu armata skierowana na wschód, a na tej armacie siedzi Hitler i o tak pokazuje palcem. Jej! Przeraziłam się tym. I proszę sobie wyobrazić, że potem, już jak oni weszli, takie afisze były o nich. No to minęło ponad pół roku. I właśnie tak zapamiętałam ten sen. I oni taki sam zrobili afisz. To może gdzieś się w starych książkach, zeszytach, gdzieś to się może jeszcze uchowało. Ale bardzo to przeżyłam i nie wiedziałam, o co chodzi w końcu. A potem, gdy uciekliśmy z Lublina do tej cioci, przychodzimy, a ciocia do mnie mówi tak: „A ty idź tam za budynek stryjka Władka, to coś zobaczysz”. Dosłownie tak jak w tym śnie. No więc ja zawsze ciekawa byłam wszystkiego, więc idę. I za tym domem nadziewam się na ogromną dziurę po bombie i na dole była woda. Taki lej. To znaczy ta bomba, jak wpadła, to zrobiła taki kołnierz z błota. Bo to są tereny podmokłe, tam się kopało torf. I ja tak się przyglądam i myślę:

Boże, jaka musiała być wielka ta bomba. I w tym właśnie momencie takie ognie zobaczyłam obok mnie. Myślę: coż to za ogień? Co to jest? Ale słyszę z daleka strzał. Domyśliłam się, że to strzały i momentalnie upadłam i czołgałam się po trawie. Potem tam rosły porzeczki i agrest. I ja musiałam się przez to przecisnąć i tak się, pamiętam, bardzo podrapałam tym agrestem. I cały czas, żeby mnie nie zobaczono. No bo bałam się, że zastrzelą mnie. Przyszłam do cioci i opowiadam jej tą straszną sprawę. Ojciec był przerażony. Wszyscy już przeżyliśmy ten fakt.

Data i miejsce nagrania	2016-02-01, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"